



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Pół wieku
karwińskiej kultury
| s. 3



Projekty
bliskie i dalekie
| s. 4



Jaromír Canibal, prezes
klubu ŠK Karvina dla »GL«
| s. 8



175-letnia huta ma swojego patrona

WYDARZENIE: We wtorek minęło dokładnie 175 lat od założenia Huty Trzynieckiej. Kierownictwo przedsiębiorstwa i miasta Trzyńca uczciło ten dzień w muzeum inauguracją trzech wystaw. Od tego dnia huta ma oficjalnie swojego patrona.

Imprezy związane z jubileuszem trwają w Trzyńcu przez cały rok. Niektóre będą miały charakter imprez masowych, jak na przykład majowy Dzień Hutnika. W rocznicę założenia przedsiębiorstwa odbyła się natomiast kameralna impreza o charakterze kulturalnym i duchowym. Dyrektor generalny Huty Trzynieckiej, Jan Czudek, oraz wiceprezes Rady Nadzorczej, Ján Moder, poprosili biskupa diecezji ostrawsko-opawskiej, Františka Václava Lobkowicza, o poświęcenie statuetek św. Floriana, patrona nie tylko strażaków, ale też hutników. Odtąd św. Florian będzie oficjalnym patronem Huty. Autorem figur wykonanych z brązu jest Martin Kuchař z Czeskiego Cieszyna, absolwent rzeźbiarstwa na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. – Oprócz Królowej Stali, która od pewnego czasu jest naszym symbolem, chcemy zwrócić uwagę na postać św. Floriana, którego kult na Śląsku ma długą tradycję. Chcemy przywrócić trochę duchowości do naszego życia codziennego – powiedział Czudek. Nawiązując do 175-letniej historii przedsiębiorstwa, dyrektor powiedział: – Nasi przodkowie w pocie czoła zarabiali na chleb powszedni, starali się, aby ten zakład działał i rozwijał się. My poprzez realizację nowych inwestycji nawiązujemy do spuścizny naszych przodków i staramy się, by ta fabryka nadal rozwijała się dla przyszłych pokoleń. Nie dostaliśmy jej od przodków, mamy ją „wynajętą” od tych, którzy przyjdą po nas. Naszym zadaniem jest przekazanie huty potomnym w jak najlepszym stanie.

Biskup, zmagając słowa modlitwy i błogosławieństwa, wyraził nadzieję, że św. Florian będzie wstawiał się w niebie za ludźmi pracującymi w hucie, by zadanie, o którym mówił Jan Czudek, zostało zrealizowane. Przypomniał też, że historia huty wiązała się zarówno z sukcesami, jak i tragicznymi wydarzeniami. – Zapamiętałem pogrzeb młodego człowieka, który zginął przy pracy w hucie – wspominał duchowny, związany w przeszłości w pracy duszpasterskiej z regionem trzyniecko-jablonkowskim.



Fot. DANUTA CHLUP

Jan Czudek (z lewej) i Ján Moder przekazali jedną z rzeźb św. Floriana biskupowi Lobkowiczowi.

Historia Huty Trzynieckiej zaczęła się pisać 1 kwietnia 1839 roku. – Urzędnicy Komory Cieszyńskiej, którzy zakładali hutę, z pewnością nie spodziewali się, że zainaugurują budowę tak znaczącego zakładu przemysłowego, jakim z biegiem czasu stała się Huta Trzyniecka – powiedziała dyrektorka Domu Kultury „Trisia”, Stanislava Hauerová. – Pierwotnym zadaniem założycieli huty było maksymalne wykorzystanie bogactw naturalnych, których zasoby znajdowały się na terenie posiadłości arcyksięcia Karola Habsburga. Były to przede wszystkim rozległe lasy, złoża rudy, wapienia i węgla. Kolejnym czynnikiem był dostatek siły roboczej oraz doświadczenia kilku innych okolicznych hut, które należały pod zarząd Komory Cieszyńskiej. Nie wolno nam zapominać o Olzie oraz

jej znaczeniu dla transportu drzewa do huty – przypomniawszy początki przedsiębiorstwa.

Ogromnym impulsem do rozwoju „Werku” była budowa Kolei Koszycko-Bogumińskiej w 1871 roku. Na początku XX wieku właścicielem huty została Spółka Hutniczo-Górnicza w Wiedniu. Już w latach 20. ub. wieku Huta Trzyniecka należała do najnowocześniejszych zakładów hutniczych w Europie Środkowej, zaś po założeniu Republiki Czesko-słowackiej stała się jednym z filarów ciężkiego przemysłu nowo powstałego państwa. Po II wojnie światowej została upaństwowiona. Największa objętość produkcji przypadła na lata 80. i 90., kiedy to rocznie produkowano przeszło 3,2 mln ton stali. Obecnie przedsiębiorstwo, znajdujące się ponownie w prywatnych rękach,

produkuje ok. 2,5 mln ton stali rocznie. – To spora ilość gorącego metalu, właściwie największa w Republice Czeskiej – zauważył Czudek.

W Muzeum Huty Trzynieckiej i Miasta Trzyńca można obecnie oglądać trzy wystawy związane z hutą i jej nowym patronem: „Święty Florian na Śląsku”, „Huta Trzyniecka na płótnie” oraz „Historia i przemiany Werku”. Ta ostatnia składa się z archiwalnych zdjęć oraz chronologicznie opisanych dziejów przedsiębiorstwa. Pierwszą ważną datą jest wspomniany 1 kwietnia 1839 roku, na razie ostatnią 28 listopada 2013, kiedy wprowadzono najnowocześniejszą technologię produkcji żelaza (tzw. PCI), polegającą na wdmuchiwaniu do pieców hutniczych mielnego węgla.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

RUSZYŁA »ZELENÁ ÚSPORÁM«

We wtorek ruszyła kolejna edycja cieszącego się ogromnym zainteresowaniem programu dotacyjnego „Zelená úsporám”, w ramach którego państwo dofinansowuje na przykład ocieplenie budynków czy wymianę systemów grzewczych. Nowością jest, że w tym roku mieszkańcy województwa morawsko-śląskiego mogą liczyć na dotację o 10 procent wyższą niż wnioskodawcy z innych regionów. Nasze województwo oraz województwo usteckie będą miały korzystniejsze warunki ze względu na duże zanieczyszczenie środowiska. Do podziału na cały kraj jest w sumie 1,9 miliarda koron – dwa razy więcej niż w roku ubiegłym. – Tegoroczny program zakłada dofinansowanie wykonania ociepleń budynków, budowy domów niskoenergetycznych czy wymiany starych nieekologicznych pieców na piece na biomasę czy piece gazowe, a także instalacji paneli solarnych na ogrzewanie wody – poinformowało ministerstwo środowiska. Właściciele domów jednorodzinnych mogą otrzymać dotację w wysokości 55 procent nakładów na ocieplenie budynku, natomiast dotacja na wymianę pieca grzewczego pokryje aż 75 procent kosztów. Im więcej sposobów oszczędzania energii wnioskodawca przeprowadzi, tym większe dostanie dofinansowanie. Dokładne informacje można znaleźć na stronie <http://www.novazelenausporam.cz/>, na której jest także możliwość podania wniosku o dotację. Pierwsze dotacje trafią do mieszkańców już w maju. Tegoroczna „Zelená úsporám” zakończy się z chwilą wyczerpania środków, najpóźniej jednak 31 października tego roku. Według ministerstwa dzięki programowi dotacyjnemu ma powstać 5 tysięcy nowych miejsc pracy, a do państwowej kasy trafi ponad 5 miliardów koron, poza tym oczekuje się obniżenia emisji dwutlenku węgla. (ep)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 9 do 12 °C
noc: 5 do 8 °C
wiatr: 2-5 m/s

dzień: 9 do 12 °C
noc: 7 do 5 °C
wiatr: 3-5 m/s



9 771212 422041

KRÓTKO

KOLEJOWE ZMIANY REGION (dc) – W tym tygodniu powinniśmy zajrzeć na rozkłady jazdy na dworcach kolejowych. Zmiany w rozkładach, które będą obowiązywać od poniedziałku 7 kwietnia, zapowiada Zarząd Infrastruktury Kolejowej RC. Jego kierownictwo wyjaśnia, że powodem zmian, które obejmą także połączenia na terenie regionu morawsko-śląskiego, jest rezygnacja przez ZIK z niektórych zapowiadanych wcześniej remontów na kolei.

* * *

20 LAT POMOCY

TRZYNIEC (dc) – We wtorek odbył się dzień otwarty w poradni dla osób molestowanych i ofiar przemocy w rodzinie. Placówkę „Elpis” od dwudziestu lat prowadzi Diakonia Śląska. Pracownicy poradni pomogli już ok. 800 osobom uświadomić, że stały się ofiarami przemocy. „Elpis” współpracuje z policją, ośrodkami interwencji, urzędem pracy i innymi instytucjami.

* * *

BEZ OPŁAT

ŁOMNA GÓRNA (kor) – Na marcowej sesji samorządu radni zastanawiali się na wykorzystaniem wielofunkcyjnego boiska gminnego. Zainteresowanie nim bowiem maleje. W związku z tym zaproponowano, żeby mieszkańcy Łomnej Górnej mogli z boiska korzystać bez żadnych opłat. Osoby niepełnoletnie będą miały jednak wstęp na boisko tylko w towarzystwie osoby dorosłej, która będzie mogła odebrać klucze w Urzędzie Gminy.

* * *

SZYKUJĄ REMONT

MOSTY k. JABLONKOWA (kor) – Władze wioski przygotowują się do remontu głównej bramy wejściowej do budynku Urzędu Gminy i prowadzących do niej schodów. Podczas robót wejście i schody zostaną dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Remont powinien się rozpocząć na początku maja i potrwać do końca czerwca. Jak na razie Rada Gminy ogłosiła przetarg na wykonawcę robót.

* * *

NAPRAWA KOLEJKI

TRZYNIEC (kor) – W pierwszej połowie kwietnia na kolejce linowej na Jaworowy przebiegną doroczne wiosenne prace konserwacyjne. Z tego powodu kolejka będzie nieczynna w piątek 4 kwietnia, w dniach 7.-11. 4. oraz od 14 do 18 kwietnia. Podczas weekendów kolejka będzie kursować bez ograniczeń, zaś normalny rozkład jazdy zacznie obowiązywać od 19 kwietnia.

* * *

WI-FI W AUTOBUSIE

REGION (ep) – Firma ČSAD szykuje dla podróżnych nowość – możliwość darmowego skorzystania z internetu przez podłączenie się do sieci bezprzewodowej Wi-Fi. Podróżni, którzy mają przy sobie smartfon, tablet czy notebook, śmiało mogą więc w czasie jazdy szusować po internecie. Wystarczy, że wyszukają dostępne sieci bezprzewodowe i wybiorą sieć o nazwie 3CSAD Wi-Fi. Na razie nową usługę na próbę wprowadzono w trzech autobusach podmiejskich w Hawierzowie, Karwinie i Orłowej. Autobusy te oznaczone są naklejką „3CSAD Wi-Fi Hotspot”.

Airbus wylądował w Ostrawie

W Czeskich Liniach Lotniczych (ČSA) zaczęła 1 kwietnia obowiązywać letni rozkład lotów. Przyniósł m.in. zwiększenie liczby rejsów między Ostrawą a Pragą oraz ich lepsze powiązanie z lotami do całej Europy.

Nowy rozkład nie przyniósł Ostrawie rewolucyjnych zmian. Z lotniska w Mosznowie nadal można lecieć z ČSA bezpośrednio tylko do Pragi. Przewoźnik oferuje obecnie 13 lotów powrotnych tygodniowo, o dwa więcej niż w ub. roku. Ważniejsze, że w stolicy są teraz skomunikowane z rejsami do różnych miast, głównie europejskich – 31 z przesiadką do 1,5 godziny oraz 10 z przesiadką do czterech godzin. Na przykład czas podróży z Ostrawy do Brukseli, Amsterdamu czy Frankfurtu (łącznie z przesiadką w Pradze) wynosi obecnie ok. trzech godzin, do Moskwy 4,5 godziny. – Ostrawa jest naszym priorytetem – przekonywał dyrektor handlowy ČSA, Stanislav Zeman, prezentując we wtorek nowości w Mosznowie. Sztandarowego czeskiego przewoźnika pośrednio wsparło finansowo województwo morawsko-śląskie, kupując u niego reklamę wartości kilku mln koron. Województwo jest właścicielem portu lotniczego w Mosznowie i od lat stara się ożywić na nim ruch.

ČSA połączyły wtorkową prezentację letniego rozkładu lotów z promocją samolotu Airbus 330-300, największej maszyny, jaką obecnie dysponują. Airbus dla 276 osób, przeznaczony do rejsów dalekiego zasięgu,



Airbus 330 lata z Pragi do Seulu. We wtorek wyjątkowo wylądował w Ostrawie.

w barwach ČSA obsługujący linię do koreańskiego Seulu, we wtorek odbył loty między Pragą i Ostrawą, Ostrawą i Bratysławą oraz Bratysławą i Pragą. Bilety zostały w mig wykupione przez podróżnych, którzy chcieli sobie zafundować niecodzienne przeżycie. – Ja leciałem już wcześniej takim samolotem, teraz zrobiłem pre-

zent córce z okazji jej piątych urodzin – zdradził „Głowski Ludu” David Jaroš z Podiebrad, który przyleciał Airbusem z Pragi do Ostrawy. Sporo osób przyszło przynajmniej obejrzeć i sfotografować samolot przez ogrodzenie lotniska. Chętni mogli wziąć udział w krótkiej wycieczce autokarowej po zapleczu mosznowskiego por-

tu lotniczego. Małą, lecz przyjemną zmianą dla podróżnych jest zniesienie przez ČSA obowiązku wyłączania telefonów komórkowych i innych małych urządzeń elektronicznych na czas startu i lądowania samolotu. W trybie samolotowym można z nich korzystać przez cały czas lotu.

DANUTA CHLUP

W »oknie życia«

W tzw. „oknie życia” w szpitalu w Karwinie-Raju zastawiono w poniedziałek po południu niespełna półroczną dziewczynkę. Przy dziecku znaleziono książeczkę szczepień, dlatego policji od razu udało się ustalić tożsamość rodziców. Po wyjęciu dziewczynki z „okna życia” lekarze zbadali ją i stwierdzili, że jest zdrowa i zadbana.

– W pierwszej kolejności chcieliśmy się dowiedzieć od lekarzy, w jakim stanie jest dziecko. Jeżeli znaleziono by u niego jakiegokolwiek ślady przemocy lub uszczerbku na zdrowiu, zajęlibyśmy się tym przypadkiem. Ponieważ jednak pod tym względem wszystko było w porządku, sprawą zajmuje się wydział

socjalny miejscowego magistratu – poinformowała rzeczniczka karwińskiej policji, Zlataše Viačková.

Jeszcze tego samego dnia pracownicy socjalni odwiedzili matkę dziewczynki. Okazało się, że kobieta nie chce stracić dziecka, ale znalazła się w bardzo trudnej sytuacji i w tej chwili nie może się nim zająć.

Jak poinformowali pracownicy wydziału socjalnego, w tej chwili starają się dowiedzieć, czy ktoś z krewnych nie mógłby zaopiekować się niemowlakiem. Jeżeli nikt taki się nie znajdzie, dziewczynka może trafić do rodziny zastępczej, najdłużej jednak na okres jednego roku. Do tego czasu matka ma szansę rozwiązać swoje problemy. (ep)

Inwestycje: Praca dla inżynierów

Firma Varroc Lighting Systems, producent oświetlenia samochodowego, planuje przeprowadzenie do roku 2016 inwestycji za ponad 1,28 miliardów koron. W jednym z dwóch czeskich zakładów produkcyjnych spółki – w Rychwałdzie, powstanie dzięki temu kilkadziesiąt nowych miejsc pracy.

– Dzięki rozszerzeniu produkcji zatrudnienie znajdą przede wszystkim osoby z wykształceniem technicznym, które będą pracować w dziale badań i rozwoju – poinformował minister przemysłu i handlu, Jan

Mládek. – Nowe miejsca czekają na przykład na inżynierów elektryków, specjalistów od komputerów, konstruktorów czy inżynierów optyki.

Varroc Lighting Systems należy do indyjskiej grupy Varroc Group, która posiada swoje filie w Azji, Europie i Ameryce Północnej. Firma dostarcza zewnętrzne światła samochodowe takim producentom, jak Ford, Bentley, Land Rover czy Skoda. W republice Czeskiej spółka zatrudnia ponad 2300 osób w dwóch zakładach: oprócz Rychwałdu jest to także Nowy Jiczyn. (ep)

Uhonorowani pedagodzy

We wtorek władze Czeskiego Cieszyna uhonorowały zasłużonych pedagogów podczas miejskich obchodów Dnia Nauczyciela. Okolicznościowe spotkanie zorganizowano w Ośrodku Kultury „Strzelnica”.

– Dzień Nauczyciela świętujemy co roku, zapraszając delegacje ze

szkół działających w mieście, Domu Dzieci i Młodzieży, a także innych instytucji na co dzień pracujących z dziećmi – powiedział nam Stanisław Fólwarczyn, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna.

Podczas tegorocznej uroczystości władze miasta uhonorowały 11 cze-

skociężyńskich nauczycieli. Wśród nich znalazły się Ilona Hudeczek, długoletnia kierowniczka Przedszkola z Polskim Językiem Nauczania przy ul. Akacjowej, Lidia Kosiec, polonistka z Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania i zarazem inicjatorka oraz organizatorka Festiwalu

Piosenki Dziecięcej, a także Anna Jursa, nauczycielka gry na fortepianie w Podstawowej Szkole Artystycznej. Po wręczeniu okolicznościowych nagród nauczyciele zebrani w „Strzelnicy” obejrzeli spektakl teatralny, uroczystość zakończyło zaś spotkanie towarzyskie. (wik)

Będą korki na drodze I/11

Od najbliższego poniedziałku na kierowców jadących przez Ropicę drogą I/11 czeka niemiła niespodzianka. W związku z rozpoczynającym się remontem mostu w centrum wioski przewidywane są duże utrudnienia w ruchu. – Z naszych doświadczeń wynika, że remont spowoduje duże utrudnienia w ruchu i w tym miejscu tworzyć się będą

korki – ostrzega wójt gminy, Ursula Waniová. – Na czas zamknięcia mostu do remontu pojazdy kierowane będą na zastępczy, prowizoryczny most umieszczony obok, którego budowa już ruszyła. Ruch będzie odbywał się jednym pasem, a sterowany będzie sygnalizacją świetlną, umieszczoną przy Domu św. Józefa. Ten odcinek stopniowo będzie skra-

cany od Ridery w stronę centrum. Od 7 kwietnia nieczynny będzie przystanek autobusowy koło dworca. Podróżni będą musieli korzystać z przystanków Centrum lub Koło Młyna. Dla pieszych i rowerzystów wydzielony i specjalnie oznaczony zostanie pas jezdni. Remont mostu na Ropiczance to jednak nie jedyna inwestycja, którą gmina realizować

będzie w tym czasie. Równocześnie trwać będzie remont i poszerzenie chodników od centrum Ropicy po siedzibę Ridery. Nowe chodniki będą miały szerokość dwóch metrów i służyć będą pieszym oraz rowerzystom, dla których wyznaczona zostanie ścieżka.

Utrudnienia w ruchu potrwać będą około półtora miesiąca. (ep)

Pół wieku karwińskiej kultury

Miejski Dom Kultury stoi w Karwinie od pół wieku. We wtorek w Galerii Mánesa mieszczącej się w suterenie obiektu została otwarta wystawa z okazji 50-lecia jego istnienia. Dla zwiedzających czynna będzie aż do 7 maja br.

Wernisaż wystawy zainaugurował występ działającego pod skrzydłami świętującej 50-lecie placówki młodzieżowego zespołu teatralnego „Harlekyn”. Po nim dyrektorka Miejskiego Domu Kultury w Karwinie, Olga Humplíková, przedstawiła historię i teraźniejszość Domu Kultury. Przypomniała uroczysty moment jego otwarcia, którego doniosłość podkreślała wystawiona w tym dniu „Sprzedana naręczona” Bedřicha Smetany w wykonaniu ówczesnego Państwowego Teatru w Ostrawie oraz znakomitego solisty Teatru Narodowego, Eduarda Hakena. – Nowe pomieszczenia pozwalały zapraszać profesjonalne zespoły teatralne, organizować koncerty oraz programy estradowe oraz rozwijać działalność kółek zainteresowań – stwierdziła dyrektorka, dodając, że najpierw karwiński Dom Kultury pracował pod zarządem Parku Kultury i Wypoczynku, później Powiatowego Domu Oświaty, by w 1967 roku się usamodzielnić, a w 1973 roku po połączeniu z Miejskim Zarządem Kin przekształcić się w organizację pod obecną nazwą Miejski Dom Kultury w Karwinie.

– Dla uczestników naszych imprez nie miało jednak znaczenia, jak brzmi oficjalna nazwa instytucji, ale jak udaje się jej wypełniać swoje posłannictwo, którym jest zaspokajanie kulturalnych i towarzyskich potrzeb mieszkańców miasta, rozwój ich

świadomości kulturalnej oraz ich aktywnego udziału we współtworzeniu obrazu Karwiny jako miasta kultury – przekonywała Humplíková.

To, jak zmieniały się formy działania karwińskiego Domu Kultury, pokazuje wystawa. Przygotowała ją

Jana Kiedroňová. – Korzystając z fotografii archiwalnych, które mieliśmy do dyspozycji, próbowaliśmy pokazać przekrój działalności kulturalnej, teatralnej, śpiewaczej, muzycznej i tanecznej naszej placówki oraz zaprezentować osobistości, któ-

re tutaj występowały. Równocześnie chcieliśmy zwrócić uwagę na to, jak zmieniały się techniki propagacji, pokazać, jak dawne ulotki i zaproszenia różnią się od tych dzisiejszych – wyjaśniła autorka ekspozycji, która w sposób symboliczny przedstawia główne pola działania Domu Kultury. Kostiumy teatralne symbolizują działalność dramatyczną, instrumenty muzyczne – działalność koncertową, a filmy akcentują przynależność kin do MDK.

W chwili obecnej karwiński Miejski Dom Kultury jest organizacją budżetową miasta. Jak poinformowała dyrektorka Humplíková, w ub. roku placówce udało się zrealizować ponad 200 imprez kulturalnych oraz 900 seansów filmowych, które obejrzało ok. 48 tys. widzów. Ponadto 300 członków skupiają działające tu zespoły teatralne i taneczne.

W wernisażu wystawy z okazji 50-lecia karwińskiego Domu Kultury wziął udział m.in. jego były dyrektor, František Bury, który kierował placówką do końca lat 80. ub. wieku. Na czas zwiedzania wystawy usiadł przy fortepianie, by swoim graniem umilić nastrój imprezy. (sch)



Wystawa z okazji 50-lecia karwińskiego Domu Kultury mieści się w Galerii Mánesa w suterenie obiektu.

Genealogia znana i nieznana

Interesuje cię, skąd wywodzi się twoja rodzina, jakie były jej losy? Warto zatem skorzystać z wiosennej pogody i w najbliższy weekend wybrać się do Frydku-Místku, na Zamek Frydecki, gdzie jeszcze do niedzieli można oglądać przygotowaną przez Muzeum Beskidów wystawę „Znasz swoje drzewo genealogiczne?”.

Od wernisażu wystawę zwiedziło

kilkaset osób interesujących się historią. Przyciąga je to, że na zamku można się dowiedzieć, jak stworzyć własne drzewo genealogiczne albo uzyskać więcej informacji na temat dwóch najważniejszych rodów szlacheckich żyjących kiedyś na terenie śląskiej części Ostrawy.

Twórcy wystawy nie zapomnieli przy jej przygotowywaniu o innych

dziedzinach nauki historycznych, które mogą pomóc zainteresowanym badaniem historii swojej rodziny. Chodzi na przykład o genetykę, heraldykę lub o historię nazwisk. Najczęściej jednak padają pytania, jak można by dotrzeć do archiwalnych zapisów o swoich przodkach. Dla nich autorzy wystawy przygotowali m.in. spis książek i stron dotyczących genealogii. (kor)

Michał Šupák Pianistą Roku 2014

Michał Šupák z Trzyńca, w swoim czasie klawiszowiec i wokalista zespołu Charlie Straight, został laureatem drugiej edycji konkursu Pianista Roku, którego organizatorami są kawiarnia New York Café praskiego hotelu Boscolo oraz obchodząca w tym roku 150-lecie znana na całym świecie fabryka fortepianów Petrof. Celem konkursu jest odnowienie tradycji prezentacji żywej muzyki w lokalach gastronomicznych i znalezienie pianistów, którzy potrafiliby zainteresować swoją muzyką publiczność.

Do konkursu zgłosiła się piętnastka pianistów z całej Republiki Czeskiej, którzy zmierzili siły podczas czterech koncertów eliminacyjnych. Do finału konkursu, który odbył się w niedzielę, zakwalifikowało się pięciu muzyków: Krste Badarovski, Luděk Havel, Zdeněk Skalák, Václav Tobrman i właśnie Michał Šupák. Jury, w którym zasiadali znani pianiści: Petr Malásek i Jitka Fawler-Fraňková oraz Rostislav Čapek z fabryki Petrof oceniła najwyższą występ młodego trzyńczanina, który oprócz obowiązkowych konkursowych improwizacji zaprezentował jurorom i publiczności (ta też miała głos) swój własny utwór „Night Train”.

Michał jest z wykształcenia muzykiem, absolwentem Podstawowej Szkoły Artystycznej w Trzyńcu i Wydziału Muzycznego Akademii Sztuk Scenicznych w Pradze (AMU). Jest też absolwentem Polskiej Szkoły Podstawowej w Trzyńcu-Tarasie, gdzie wychowania muzycznego uczył go nauczyciel Kazimierz Cieślár.

– Uczyłem Michała w szkole na Tarasie właściwie już od drugiej klasy podstawówki i już wtedy wiedzieliśmy, że jest to niesamowity talent, że jest on absolutnym geniuszem muzycznym. Przypominam sobie,

jak w swoim czasie organizowałem w szkole koncerty wychowawcze. Często na nich prezentował muzykę jazzową pianista Quido Ulrich z Karwiny, w swoim czasie jeden z założycieli kapeli Pražský dixieland. Przedstawiłem mu pewnego razu Michała, który był bodajże wtedy uczniem czwartej klasy. Ulrich kręcił wówczas głową z niedowierzaniem, w końcu powiedział, że taki talent muzyczny rzadko się spotyka i przepowiadał mu wielką karierę. No i sprawdzili się jego słowa – powiedział nam Cieślár, dziś dyrektor PSP w Gródku. (kor)



Michał Šupák

Literackie zmagania

Dyrekcja i grono pedagogiczne Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Lutyni Dolnej ogłaszają VIII edycję Konkursu Literackiego im. Haliny Kowalczyk. – Do udziału w konkursie zapraszamy młodzież ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Prace napisane na maszynie lub komputerze będą oceniane w trzech kategoriach wiekowych – informuje Alicja Berki, dyrektor szkoły. W kategorii pierwszej (klasy VI-VII) temat prac brzmi: „W moim magicznym domu”. W kat. drugiej (klasy VIII-IX) temat to „Moja wielka wyprawa w nieznane”. Z kolei w kategorii trzeciej (szko-

ły ponadpodstawowe) tematem są „Smaki życia”.

Prace konkursowe należy podpisać słownym godłem, czyli dowolnym hasłem, które ma zastąpić prawdziwe imię i nazwisko. Własnym godłem należy też opisać osobną, zaklejoną kopertę z danymi osobowymi (imię i nazwisko, klasa, szkoła). Termin nadsyłania prac upływa z dniem 16 maja 2014 r. Uroczyste rozdanie nagród odbędzie się 27 maja 2014 r. o godz. 10.00 w Polskiej Szkole Podstawowej w Lutyni Dolnej. Na zwycięzców czekają cenne nagrody oraz piękne dyplomy autorstwa Zbigniewa Kubiczki. (wik)

Pamięć wspólnej historii

O pamięci i wspólnej historii rozmawiać będą w przyszłym tygodniu w Pradze przedstawiciele ponad 150 instytucji i organizacji pozarządowych zajmujących się historią XX wieku z ponad 20 krajów Europy. Od 9 do 11 kwietnia trwać będzie trzecia edycja międzynarodowego sympozjum „Pamięć Europy”. Dyskutować będzie się o współczesnej kulturze pamięci w kontekście przypadających w tym roku ważnych rocznic historycznych. Sympozjum otworzą m.in. przedstawiciele polskiego i czeskiego MSZ oraz prezes Czeskiej Akademii Nauk.

Przedsięwzięcie organizowane jest z inicjatywy Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność, którego celem jest przede wszystkim inicjowanie i wspieranie przedsięwzięć, które mogą posłużyć lepszemu zrozumieniu różnych perspektyw postrzegania historii Europy.

Tegoroczne Sympozjum zatytułowane jest „Europejski rok historii: punkty zwrotne w historii Europy

XX w. – między wojną a pokojem w latach 1914-2004”. Rozważaniem towarzyszyć będzie pamięć o wydarzeniach, których okrągłe rocznice przypadają na rok 2014. Są to: stulecie wybuchu I wojny światowej, 75. rocznica wybuchu II wojny światowej czy 25. rocznica doniosłych wydarzeń z 1989 roku.

Podczas trzydniowego spotkania uczestnicy wezmą udział w dyskusjach i warsztatach, a także wystąpią wielu historyków i praktyków z zakresu badań nad pamięcią XX wieku. W programie znajduje się także prezentacja wystawy „Między dyktaturą a demokracją”, na którą złożyli się niemal 200 fotografii oraz dokumentów dźwiękowych z wielu europejskich archiwów.

Cykl sympozjów „Pamięć Europy” został rozpoczęty w 2012 roku w Gdańsku. Rok później sympozjum odbyło się w Berlinie. Organizacja kolejnej edycji planowana jest w Wiedniu. (ep)

ROZMOWA Z KAROLEM CIEŚLAREM, ARCHITEKTEM Z CZESKIEGO CIESZYNA-KONIAKOWA

Projekty bliskie i dalekie...

W marcu Stowarzyszenie Architektów Polskich ogłosiło tegoroczną edycję konkursów na najlepszy zrealizowany obiekt architektoniczny w Polsce w 2013 r. oraz na najlepszy obiekt architektoniczny wzniesiony ze środków publicznych w 2013 r. Pan zasiada w jury obu tych prestiżowych konkursów. Jak do tego doszło?

Rzeczywiście, jestem jednym z siedmiu jurorów, a także wiceprzewodniczącym kapituły. W konkursie, który organizuje Stowarzyszenie Architektów Polskich co roku zasiada jeden juror z zagranicy i tym razem ten zaszczyt przypadł mnie. A jak do tego doszło? Na początku marca brałem udział w X Międzynarodowej Konferencji Architektów z Kraju Europy Środkowej i Wschodniej, czyli krajów Grupy Wyszehradzkiej. Odbyła się ona w Ustroniu, a ja reprezentowałem Izbę Czeskich Architektów. I właśnie tam Mariusz Ścisło, prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich, zaproponował mi pracę w jury konkursu.

Proszę powiedzieć, jak wygląda od kuchni praca konkursowego jury?

Na razie w Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie, na którym z pięćdziesięciu nadesłanych projektów wybraliśmy dziesięć, które nominowaliśmy do nagrody głównej. Teraz czekają nas wizje lokalne. W kwietniu odwiedzimy

nominowane do nagrody obiekty. Widziałem już Muzeum Historii Żydów Polskich i muszę powiedzieć, że to świetny gmach, który z pewnością będzie jednym z faworytów do zwycięstwa. Spotkanie, na którym wybierzemy zwycięzcę, zaplanowaliśmy jednak dopiero 24 kwietnia. Miesiąc później, w ramach Tygodnia Architektury Polskiej, Warszawa będzie gościć architektów z całej Europy. Ta konferencja poprzedzi ogólnoswiatowy zjazd architektów i w jej trakcie, 26 maja, prezydent RP Bronisław Komorowski wręczy Nagrody Roku SARP 2013.

Podobają się panu nadesłane projekty?

Wszystkiego nie mogę powiedzieć, bo nie wszystko jeszcze widziałem. Regulamin konkursu mówi jednak, że jest on rozgrywany w dwóch kategoriach. Pierwsza obejmuje obiekty wybudowane ze środków prywatnych, natomiast w drugiej oceniane są obiekty wzniesione z funduszy publicznych. Ponieważ znam współczesną polską architekturę, wiem, że nie wszystkie interesujące polskie budynki biorą udział w tym konkursie. W kategorii „obiekty prywatne” znam lepsze budynki, tyle, że my wybieramy wśród nadesłanych projektów, a nikogo nie da się zmusić, by uczestniczył w konkursie.

W regulaminie jest też zapis, że budynek musi być zaprojektowa-



Fot. MIECISŁAW BORAK

Karol Cieślak

ny przez architekta posiadającego polskie obywatelstwo. Moim zdaniem to krzywdzące dla wielu polskich architektów rozsiąanych po świecie, którzy nie mają polskiego obywatelstwa. W efekcie, gdy realizują jakiś projekt nad Wisłą, nie mogą być nominowani do tej nagrody. Z tego powodu zgłosiłem stosowną poprawkę, która będzie niebawem rozważana przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów Polskich.

A nad czym pan obecnie pracuje?

W ubiegły piątek przed Teatrem Cieszyńskim zostały odsłonięte pamiątkowe płyty. Ten projekt to mój pomysł sprzed siedmiu lat. Pierwotnie bowiem w tym miejscu miała stanąć fontanna, ale miasto nie chciało się na nią zgodzić, bo ma niedobre doświadczenia z fontanną na rynku. Niejako w zastępstwie zaproponowałem więc, by wmurować tam pamiątkowe płyty, które zaprezentują prawie 70-letnią historię teatru oraz ludzi związanych z cieszyńską sceną. Myślę, że ten projekt się udał. Osobiście jestem natomiast bardzo zadowolony, że mogłem go urzeczywistnić. Poza tym w tym roku ma się rozpocząć budowa przedszkola w Gnojniku. Inwestycja będzie finansowana przez polski rząd, a ja jestem autorem projektu i będę sprawował nad nią nadzór. W ostatnich dniach zostało wydane pozwolenie na budowę, a teraz trwają jeszcze przetargi na projekt realizacyjny i wykonawcę. Samo przedszkole będzie miało drewnianą konstrukcję i tzw. dach wegetacyjny. Myślę, że powstanie ciekawy, nowoczesny, a przy tym ekologiczny budynek.

Zmieniając temat, zapytam o przygotowania do Zjazdu Cieślaków, który wiosną odbędzie się w Wiśle już po raz trzeci. Na jakim są etapie?

Mamy już nawet wydrukowane zaproszenia. Tym razem Cieślakowie zbiorą się na swojej górce

w niedzielę, 25 maja, o godz. 12.00. Dzień wcześniej odbędzie się konferencja, którą organizujemy co dwa lata. Nosi ona tytuł „Daleko od domu” i zostanie poświęcona emigracji Cieślaków, a także ogólnie emigracji ze Śląska Cieszyńskiego. Chcemy też uhonorować Adolfa Pilcha, mojego wujka, który po matce również jest Cieślarem. W tym roku przypada bowiem setna rocznica jego urodzin. To słynny cichociemny, który ma własną tablicę pamiątkową na murze szkoły w Wiśle-Głębcach. Złożymy tam kwiaty i przypomnimy jego postać, bo to jeden z tych ludzi, którzy całe życie spędzili na obczyźnie. Adolf Pilch musiał pozostać w Londynie, bo w komunistycznej Polsce czekał na niego wyrok śmierci. Poza tym będziemy mówić o emigracji serbskiej, a także o czeskojęzycznych Cieślakach żyjących w Pradze. Podobnie jak w ubiegłym roku, odbędzie się również bieg na górę Cieślak.

Jak można zgłaszać się do Zjazdu Cieślaków?

Tym razem swego udziału nie trzeba nigdzie zgłaszać. Zarówno w konferencji, jak i spotkaniu może wziąć udział każdy, nie tylko Cieślakowie. Nie robimy żadnych ograniczeń. Dodam, że dla mnie to spora satysfakcja, że pomysł chwycił, a impreza co roku cieszy się dużą popularnością.

Rozmawiał: WITOLD KOŹDOŃ

Z CHRYSYANEM HECZKĄ ROZMAWIAMY O WYJEŹDZIE »LIPKI« DO KANADY:

Bez sponsorów nie damy rady

Kapela „Lipka” z Jabłonkowa umiła nam swoim goralskim graniem życie już od piętnastu lat. Liderem zespołu jest Chrystian Heczko. To on zdradził nam, że kapela na wspomniane już 15. urodziny chciałyby sobie zafundować nie lada prezent: wyjazd do Kanady!

Na wyprawę za ocean na pewno zasłużyliście. Kiedy macie się zbierać do odlotu?

Na razie to tylko plany, piękne marzenie. Zobaczymy, czy uda nam się je zrealizować. Taka wyprawa za ocean to, niestety, sprawa bardzo kosztowna i bez pomocy sponsorów może nam się nie udać. Ale gdyby wszystko wyszło, jak byśmy chcieli, to polecilibyśmy do Winnipeg w sierpniu.

Ile potrzebujecie na wyjazd?

Chcemy wyjechać w dziesięć osób. Za dziesięć biletów lotniczych trzeba by zapłacić ponad 250 tysięcy koron. Mówię o biletach, bo w samej Kanadzie koszty naszego dwutygodniowego pobytu byłyby minimalne. Zostalibyśmy bowiem zakwaterowani w domach naszych przyjaciół. Zaprośili nas koledzy z działającego w mieście Winnipeg polonijnego zespołu „Iskry”. Poznaliśmy się przed sześcioma laty w Rzeszowie, podczas Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Spotkamy się na Podkarpaciu także w tym roku, bo znów wyjeżdżamy do Rzeszowa, no a potem, jeśli Bóg

da, jeszcze raz – za wielką wodą na festiwalu Folklorama, organizowanym przez władze Winnipeg.

Czyli byłby to wyjazd jak najbardziej roboczy, podczas którego będziecie reprezentować nasz folklor, naszą kulturę?

Oczywiście. Zresztą w Kanadzie mielibyśmy nie tylko grać podczas występów. Kierownictwo „Iskier” założyło bowiem przy zespole kapelę i zwróciło się do nas, żeby jej muzykantów trochę podszkolić. Widać już jesteśmy weteranami, jeśli mamy uczyć młodszych, mniej doświadczonych kolegów (śmiech).

„Iskry” też kultywują folklor góralski?

Ostatnio w Rzeszowie prezentowali głównie tańce podhalańskie. Mówili nam jednak, że oprócz góralskich i innych polskich tańców interesują ich także tańce węgierskie. To dlatego, że w Winnipeg bardzo aktywni są także Węgrzy.

Rozpoczynaliście 15 lat temu jako zespół dziecięcy. Kto z tamtego pierwszego składu wyjedzie do Kanady?



Chrystian Heczko

Z tego pierwszego... ja. Bo zostałem już sam z tej pierwszej kapeli, którą pani Kryśka Mruzek zakładała przy polskiej podstawówce w Bukowcu. Zmieniali się chłopcy grający na basach, na drugich skrzypcach, przychodziły i odchodziły śpiewaczki. Jak już wspominałem, wyjedziemy w

dziesiątkę. Do drogi szykują się: Ania i Natalia Drongowy, Urszula i Izabela Jachnickie oraz Ania Maria Goryl. Na basie będzie grać Vojta Pazdera, na drugich skrzypcach jego brat Ondra oraz Marian Mazur. Dołączy do nas pani Krystyna Mruzek.

Ten wyjazd byłby dla was świetnym prezentem na piętnastoletcie...

Na pewno, zwłaszcza dlatego, że na razie „Lipka” nigdy sama nie wyjechała za granicę, zawsze jechaliśmy wyłącznie jako kapela towarzysząca: z chórem „Nelodia” byliśmy w Bułgarii, z „Zaolzim” w Turcji. Wyjazd do Kanady byłby więc taką wyprawą urodzinową z prawdziwego zdarzenia. Poza tym chcielibyśmy przygotować później jubileusz 15-lecia także nad Olzą. Taki koncert mógłby się odbyć jesienią, a chcielibyśmy połączyć go z warsztatami dla młodych muzykantów i śpiewaków ludowych.

Gdyby ktoś chciał wam pomóc i dofinansować wasz wyjazd do Kanady, z kim ma się kontaktować?

Najlepiej ze mną (nr tel. 724 455 349) lub z panią Krystyną Mruzek (608 553 585). Mam nadzieję, że znajdą się ludzie dobrej woli, którzy wesprą nas i pomogą nam zrealizować nasze marzenie. Bez sponsorów nie damy rady.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

GŁOSIK

Baśniowa noc w bibliotece

Wielkie święto książek i baśni odbędzie się w nocy z piątku na sobotę w wielu bibliotekach w całej Republice Czeskiej, a także w Polsce i innych krajach. Impreza pod nazwą „Noc z Andersenem” przypomina o Międzynarodowym Dniu Książki dla Dzieci, który obchodzony jest na całym świecie 2 kwietnia dla upamiętnienia urodzin duńskiego baśniopisarza wszechczasów Hansa Christiana Andersena.

– „Noc z Andersenem” to impreza popularyzująca czytelnictwo wśród dzieci, którą wypromowały bibliotekarki w Uherskim Hradiszczu w roku 2000. Impreza bardzo szybko zyskała wielką popularność. Nie tylko w Republice Czeskiej, ale również w Polsce, na Słowacji i wielu innych krajach wiele bibliotek, szkół, świetlic, domów dziecka i innych instytucji zaprasza dzieci na nocny program z książką – wyjaśniła nam Ewa Sikora z Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie, oddziału dla dzieci przy ulicy Havlíčká. Jak dodała, czeskokocieszyńska biblioteka organizuje „Noc z Andersenem” już po raz 13., a głównym tematem

będą tym razem książki Onřeja Sekory o Ferdzie Mravencu. – Mamy przygotowany bogaty i urozmaicony program, więc dwudziestka uczestników z klas II-IV z pewnością nie będzie się nudziła. Ciekawostką będzie wspólne rozpoczęcie imprezy z siostrzaną biblioteką w Daruwarze w Chorwacji, z którą nasza placówka od kilku lat utrzymuje bliskie kontakty – podkreśliła Sikora.

Na noc pełną książek i zabaw szykują się też najmłodszy mieszkańcy Stonawy. – „Noc z Andersenem” organizujemy po raz piąty, w tym roku upłynie w duchu igrzysk olimpijskich, na sportowo. Zaprosimy sportowców z miejscowego klubu sportowego – będą pokaz judo, trening piłkarski czy trochę informacji o historii klubu sportowego w Stonawie – powiedziała bibliotekarka Marta Orszulik. Stonawska biblioteka organizuje imprezę wspólnie z czeską szkołą podstawową, każdego roku udział biorą także dzieci z polskiej podstawówki. Jak zwykle dzieci spotkają się pod baśniowym drzewem Andersena, które w trakcie poprzednich edycji

posadziły koło szkoły. Na wieczór zaplanowano gry, zabawy, konkursy i oczywiście... czytanie. Tym razem jako lekturę wybrano książkę Jaroslava Foglara „Pod junáckou vlajkou”. Jak powiedziała nam pani Orszulik, w imprezie zwykle bierze udział około 15-20 dzieci, czytelników biblioteki. Nocować będą w budynku szkoły.

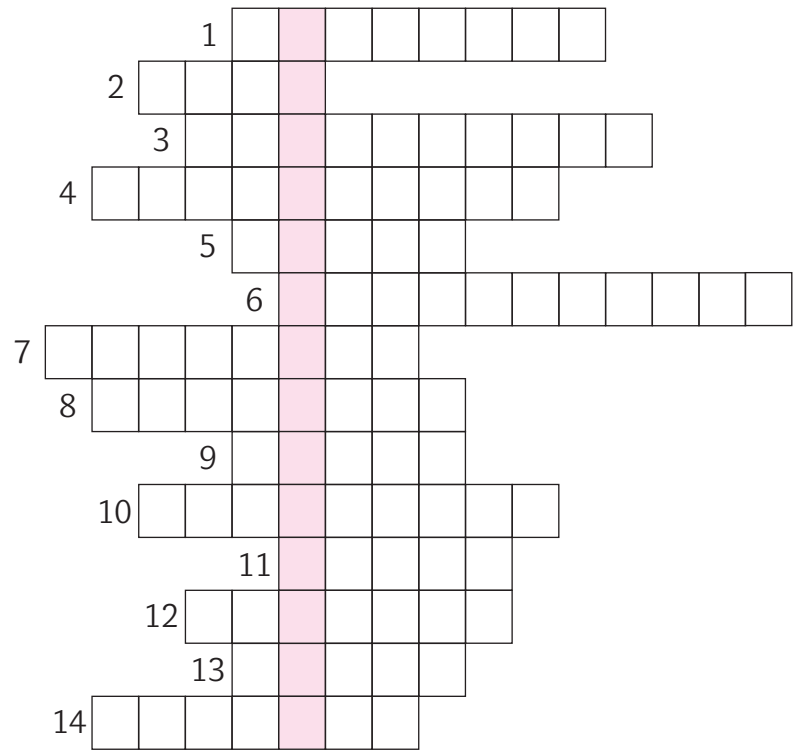
Również Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie przygotowuje coś dla swoich młodych czytelników z okazji święta książki dziecięcej. Wprowadzić dzieci nie będą nocować w bibliotece, ale za to mogą przyjść w piątek na „Wieczór z Andersenem”, który upłynie pod hasłem „Na pirackim statku”. Będą gry i zabawy, rejs, poszukiwanie skarbu ukrytego w pobliżu drzewa Andersena posadzonego w pobliskim parku oraz ciekawe lektury. Gościem wieczoru będzie zaś prawdziwy marynarz, pan Paździora.

Podobne imprezy odbędą się w wielu innych bibliotekach w regionie, m.in. w Trzyńcu czy Jabłonkowie (ep)

KRZYŻÓWKA Z ANDERSENEM

UWAGA NA HASŁO! Tym razem zapraszamy do rozwiązywania krzyżówek z ukrytym hasłem. Wszystkie pytania dotyczą baśni i bajek. Jednak kiedy na nie odpowiesz, wybierzcie tylko te, które mówią o baśniach Hansa Christiana Andersena. W kolejności od góry literki z tych odpowiedzi utworzą siedmioliterowe hasło – rozwiązanie krzyżówki. Na odpowiedzi czekamy do 14 kwietnia. Prosimy o podawanie adresu, ponieważ nagrodę wysyłamy pocztą. Książkę za rozwiązanie poprzedniej krzyżówki otrzymuje **Izabela Szűcs** z Wędryni.

1. Brzydkie okazało się łabędziem 2. Zjadł siedem koźlątek 3. Właścicielka zgubionego pantofelka 4. Nie większa od ludzkiego kciuka, urodzona z ziarenka 5. Miasto, z którego wyruszyli muzycanci – cztery zwierzęta 6. W zimowy wieczór sprzedawała zapałki 7. Ołowiany, zakochany w tancerce 8. Siostra Jasia 9. Jakie ziarno leżało pod materacem księżniczki? 10. Mebelek, który sam się nakrywał 11. Cesarz kazał sobie uszyć nowe, niewidzialne 12. Królowna, która zamieszkała u krasnoludków 13. Przyjaciółka Kaja z „Królowej Śniegu” 14. Morska bohaterka zakochana w człowieku. (ep)



GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



Fot. JANINA OPLUŠTILOVÁ

Wiosenny korowód nad Tyrką

„Pogodziarze” z dużą chęcią pomagali zмайstrować kukłę Marzanny. Przy tworzeniu zimowej strojni opowiadałam im o źródłach powstania zwyczaju topienia Marzanny. Bardzo dawno temu, gdy mróz i wiatr dokuczał ludziom, rozmyślali oni, jak przepędzić złą zimę, by mogła jak najszybciej przyjść wiosna. Postanowili zrobić dużą kukłę ze słomy, uformować ją tak, by przypominała ludzką postać, ustroili ją i nazwali Marzanną. Potem dziewczyny, śpijąc, wynosiły Marzannę ze wsi. Nad brzegiem rzeki lub na moście rozbieraną Marzannę ze świętecznego stroju, podpalano i wrzucano kukłę do wody. Niektórzy słyszeli jak Marzanna smuci: „Wiem, że wszyscy chcą mnie spalić, żeby wiosnie radość sprawić, skoro tak, to spływam rzeką”. Gdy Marzanna została już

utopiona, wnoszono do wsi gaik i dzieciaki mówiły: „Wynieśliśmy już Marzannę ze wsi, przynieśliśmy zielony gaik do wsi”.

Z takimi wiadomościami w słoneczny czwartek „Pogodziarze” w czapkach zwierzątek i wiankach pojechali nad Tyrkę do Tyry topić swoją Marzannę. Rozbawione twarze pasażerów w autobusie świadczyły o tym, że dobrze zrobili przebierając się do wiosennego korowodu. Młody pan kierowca z zaciekawieniem przyglądał się paradnej Marzannie i „Pogodziarze” musieli mu wytłumaczyć, o co chodzi. Dzieciaki stanęły na moście, złożyły Marzannie życzenia: „Płyn teraz Marzanno aż za siódme morze, bo już ni ma miejsca dla Ciebie w komórce” i pani Ola wrzuciła w nurt Tyrki kukłę. Obserwując spływ Marzanny „Pogodziarze” już witali wiosną takim oto wierszykiem: „Wiej nam wietrze, świeć nam słonko,

topnij śniegu, kwitnij łąko, śpiewaj ptaszku pieśń radosną, żegnaj zimo, witaj wiosno”. W nagrodę wszyscy otrzymali wiosenne ordery i szczęśliwi wrócili do przedszkola narysować wrażenia z obrzędu. Pani Janka

Dzień wody

W poniedziałek 24 marca w Szkole Podstawowej im. G. Przeczka w Trzyńcu przy ul. Dworcowej odbył się „Dzień Wody”. W ramach tzw. „Dni Smakowych” nasi najmłodszy obejrzeli serię krótkich filmików na temat tego, jak smakuje woda i dlaczego jest bezbarwna. Starsi uczniowie starali się wytłumaczyć, jak oni sami mogą chronić naszą Olzę. Piątkoklasiści opowiadali o terenach zagrożonych powodzią i suszą, czyli uświadomili sobie, iż woda jest bardzo potrzebna, zaś jej nadmiar lub brak stanowi wielkie zagrożenie dla życia. Na pierwszym stopniu

pełno było obrazków i bajek z tematem wody, zaś starsi uczniowie na lekcjach języka polskiego omawiali „Świteziankę”, a na języku czeskim zaznajomili się z problematyką tegorocznego hasła Światowego Dnia Wody, który uchwalony został 22 grudnia 1992 roku. Ciekawostką dla wszystkich była informacja, że zasoby wody pitnej na jednego mieszkańca w Polsce są takie same, jak w Egipcie, a każdego roku z polskich miast do Bałtyku spływa i marnuje się ogromna ilość wody. Chociaż tym razem nie pachniało ani wypiekami z jabłek, ani herbatką, to jednak woda jest tym najważniejszym, czego potrzebujemy do życia. Temat okazał się tak ciekawy, że w całym tygodniu dalej będzie poruszany na lekcjach geografii, historii, nauki o środowisku i wszystkich innych przedmiotach. I. Stodola

Spotkanie na lodzie

Spotkanie na lodzie odbyło się 14 marca w hali sportowo-widowisko-

wej w Cieszynie. Impreza składała się z trzech części. W łyżwiarstwie figurowym wystąpili Michalina Kierun, Julia Oktawia Kwiek – nasze szkolne koleżanki oraz Roman Musil, mistrz Republiki Czeskiej. Drugim punktem programu był mecz hokeja, w którym drużyna dorosłych grała przeciwko drużynie uczniów. Po meczu uczniowie mogli jeździć wspólnie na łyżwach, a potem wszyscy wrócili na obiad do szkoły. Organizatorem tej wspaniałej imprezy był Klub Sportowy „Olza”.

Uważam, że tegoroczne spotkanie na lodzie było bardzo udane. Pokazy łyżwiarstwa figurowego budziły podziw. Wszyscy dobrze się bawili. Według mnie takie spotkanie to bardzo dobry pomysł – uczniowie bawią się, a równocześnie uprawiają sport.

Zarząd Szkolnego Klubu Sportowego „Olza” bardzo dziękuje władzom Czeskiego Cieszyna za wsparcie finansowe.

Aneta Paulíny,
klasa VIII A



Fot. ARC

JAROMÍR CANIBAL, PREZES SZACHOWEGO KLUBU ŠK KARWINA:

Uratowaliśmy ekstrakligę, ale całej bitwy jeszcze nie wygraliśmy

Na łamach sportu trochę po macoszemu traktowaliśmy ostatnio szachy. Pora nadrobić zaległości, tym bardziej, że w zeszły weekend zakończony został sezon 2013/2014. Dobra wiadomość nadeszła z Karwiny, która uciekła grabarzowi spod topaty. Szachiści ŠK Karwina dosłownie „za pięć dżunasta” uratowali dla miasta ekstrakligę, wygrywając w ostatniej kolejce kluczowe dwa pojedynki. Dwa oczka wyżej, na ósmym miejscu zakończyli sezon szachiści TŽ Trzyniec.

Karwiniacy długo pełnili rolę chłopców do bicia, ale nawet najgorsze koszmary kiedyś się kończą. W końcu marca zdarzył się cud. Kluczowy dla losów rywalizacji był marcowy przystanek w Brnie, gdzie rozegrano trzy ostatnie kolejki ekstrakligi. Karwiniacy zdołali wygrać dwie z trzech partii i co za tym idzie, uratować ekstrakligową skórę. – Nasze decydujące mecze śledziłem na żywo za pośrednictwem internetu. Nie ukrywam, że nerwówka była ogromna – powiedział „Głowski Ludu” Jaromír Canibal, prezes karwińskiego klubu. Do 1. ligi spadają ŠK Era Poštovní spořitelna i A64 Valoz Grygov. Warto jednak podkreślić, że szachiści Grygova w ostatnich kolejkach złapali najtrudniejszych rywali. Przełomowa dla strefy spadkowej okazała się przegrana Grygova z ekipą Labortech Ostrawa (3,5:4,5), która oznaczała koniec ekstrakligowych nadziei dla klubu spod Ołomuńca i euforię w obozie Karwiny. – Przed



Fot. ZDENĚK LANZENDÖRFER

Prezes klubu ŠK Karwina, Jaromír Canibal.

wyjazdem do Brna tylko nasz kapitan, Lubomír Zimniok, wierzył, że uratujemy ekstraklasę. Powiedział mi wtedy, nie bój się, jedziemy do Brna po decydujące punkty – zdradził Canibal. „Po koleżeńsku” potraktowali Karwinę szachiści Trzyńca, którzy

przegrali derby 3:5. Kolejne trzy punkty dołączyli karwiniacy w ostatnim meczu kolejki – z Litovelem (4,5:3,5). Punkty zdobyli: Kolosowski i Lys po 1, Marián Jurčík, Sergejev, Sobek, Olšar i Zimniok po 0,5. Sześć zdobytych punktów w dwóch

meczach wystarczyło do uratowania ekstrakligi. Trzyńczanie ostatecznie uplasowali się w środku szachowego peletonu, na ósmej pozycji. – Współczesne szachy na najwyższym poziomie wymagają poświęcenia i przede wszystkim pieniędzy. Jak w każdym sporcie – powiedział nam Canibal. – Dysponujemy pięciokrotnie mniejszym budżetem od mistrzowskiego Nowego Boru czy drugich w tabeli Pardubic. Uratowaliśmy wprawdzie ekstrakligę, ale całej bitwy jeszcze nie wygraliśmy – dodał prezes ŠK Karwina. Jeśli Karwinie nie uda się znaleźć strategicznego sponsora, niewykluczone, że zespół nie zgłosi się do nowego ekstrakligowego sezonu i wybierze opcję gry w 1. lidze.

Bezapelacyjnym zwycięzcą ekstrakligowych rozgrywek są szachiści Nowego Boru. Ekipa 1. Novoborský ŠK wygrała wszystkich jedenaście kolejek sezonu 2013/2014. W dodatku mistrz RC nie przegrał... 55 spotkań z rzędu, co jest ewenementem na ska-

LOKATY KOŃCOWE SEZONU 2013/2014

1. Novoborský ŠK 33 pkt., 2. Pardubice 26, 3. Frydek-Místek 26, 4. Lysá n. Łabą 20, 5. Labortech Ostrava 19, 6. Turnov 16, 7. Sj Ostrava Poruba 10, 8. TŽ Trzyniec 10, 9. Litovel 10, 10. ŠK Karwina 10, 11. Grygov 8, 12. ŠK Era Poštovní spořitelna 3 pkt.

łę światową. Po raz ostatni szachiści Nowego Boru stracili partię pięć lat temu, przegrywając z mocną wówczas ekipą SK Mahrla Praga. Novoborský ŠK posiada w swoich szeregach najlepszych obecnie czeskich zawodników – Davida Navarę, Ludka Láznickę i Zbyňka Hráčka. W składzie z trójką reprezentantów RC od razu gra się łatwiej. Drużyna z Nowego Boru wyprzedziła drugie w tabeli Pardubice i brązową ekipę Frydku-Místu. **JANUSZ BITTMAR**

Forza Trzyniec!

Wczoraj rozpoczęły się półfinały Tipsport Ekstraligi hokeja na lodzie. W Werk Arenie zespół Trzyniec zmierzył się ze Zlinem, mecz zakończył się po zamknięciu numeru. Dziś druga odsłona w trzynieckiej hali – początek o godz. 17.00. Drugą półfinałową parę tworzą Sparta Praga i Kometa Brno. Kolejne pojedynki w niedzielę i poniedziałek. **(jb)**



Fot. MARIAN JEZOWICZ

Kowalczyk chce kontynuować karierę

Justyna Kowalczyk jeszcze nie zamierza przejść na sportową emeryturę. Jak czytamy na łamach serwisu „Onet.pl”, chociaż dużo mówiło się o tym, że może podjąć taką decyzję, wczoraj polska biegaczka ogłosiła na konferencji prasowej Polskiego Związku Narciarskiego, że chce kontynuować starty.

Jej głównym celem będą MŚ w narciarstwie klasycznym. Justyna Kowalczyk zapisała się w historii polskiego sportu zdobyciem pięciu (w tym dwóch złotych) medali olimpijskich podczas zimowych igrzysk 2006, 2010 i 2014. Oprócz tego sięgnęła po cztery Kryształowe Kule, siedem medali MŚ oraz cztery triumfy w prestiżowym cyklu Tour de Ski. – Później rozpocznę sezon. To będzie kosztować zimę. Puchar Świata nie będzie moim celem, ale na mistrzostwach świata w Falun są dwa biegi stylem klasycznym, które będą dla mnie ważne. W dalszym ciągu chcę biegać na nartach – stwierdziła Kowalczyk. **(Opr. jb)**

Prima Aprilis z Jabłonkova i Żyliny

Informacja w wtorku 1 kwietnia o nawiązanej przyjaźni pomiędzy piłkarskimi klubami Spartak Jabłonków i MŠK Žylyna była naszym Prima Aprilisowym żartem.

Spartak Jabłonków nie został farmą pierwszoligowego słowackiego klubu, podobnie jak Roman Baselides nie został piłkarzem Żyliny. Nadal pozostaje graczem Jabłonkova. – Odetchnąłem z ulgą. Będę mógł się w pełni skoncentrować na obowiązkach dziennikarskich w tygodniku „Horizont”. Treningi w Żylinie byłyby dla mnie dużym obciążeniem – powiedział nam z uśmiechem Roman Baselides. **(jb)**

ECHA PIŁKARSKIEGO WEEKENDU W I A KLASIE

Sprężyły się zespoły na dnie tabeli

ČSAD HAWIERZÓW SEDLISZCZE 1:0

Do przerwy: 1:0. Bramka: 9. samob. Pohludka. ČSAD Hawierzów: BURGERT – Šlachta, Kulhánek, Kaleta, Hánl – Pastrňák (80. Rozsival), Čopák, Klus, Ftáček (75. Sobek) – Kociólek (80. Vála), Laurenčík.

Drużyna ČSAD w zimowej przerwie pozyskała trzech nowych piłkarzy. Do ostatniego klubu tabeli trafił m.in. Jan Kociólek z Banika Olbrachcice – jeden z najlepszych zawodników w wygranym, arcyważnym spotkaniu z Sedliszczem. Kluczowa dla losów meczu okazała się 9. minuta i samobójcze trafienie Pohludki. Zdezorientowany obrońca przedłużył niefortunnie piłkę udanie rozegraną przez Kaletę. Stałe fragmenty gry należą do najlepszych elementów drużyny Radomíra Zábranského, która spróbuje powalczyć wiosną o uratowanie skóry.

STONAWA FRENZTAT 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 90. Zoller. Stonawa: Tvardík – Škuláň, Sochora,

Geršl (46. Jaworski), Hančín – Klus (83. Fraita, 86. Petruňa), Goj, Lachowicz, Macko – Zoller, Kisel (78. Feber).

Gdyby nie fatalna kontuzja Jiřego Fraita, którego w 83. minucie ze zlanymi żebami przewieziono karetką do szpitala, mecz w Stonawie byłby prawdziwą reklamą futbolu. Gospodarze trafili na zadziornego, dobrze przygotowanego kondycyjnie rywala. Remis, który z powodu świetnych interwencji golkipierów wisi w powietrzu, zamienił na trzy punkty niezawodny Zoller. Był snajper Karwiny w 90. minucie nie patyczkował się z piłką.

CZELADNA LUTYNIA DOLNA 3:2

Do przerwy: 1:0. Bramki: 21. i 83. Liška, 78. Petr – 56. D. Huňar, 75. Macháček. Lutynia Dolna: Šajer – Kudlík, Vávra, Hanusek, Šimek – Pěgřim, D. Huňar, Velký, Twardý (84. Vanečko) – Macháček, Havlásek (63. Szkuta).

Faworyt sięgnął na własnym boisku po komplet punktów. Gospodarzom w dużym stopniu ułatwił

jednak zadanie bramkarz Ivo Šajer, którego niepewne interwencje przyprowadziły dolnolutyńskich piłkarzy o palpitację serca. Były golkipier Bogumina jak gdyby przestraszył się napastników Czelaďnej. Dwie bramki stracił niejako na własne życzenie, biernie przyglądając się wydarzeniom z linii bramkowej. Ekipa Lubomíra Beganiego w polu zagrała niezłe, w drugiej połowie miała nawet lekką przewagę, ale błędy indywidualne pogrzebały szansę na korzystniejszy wynik.

BYSTRZYCA OLBRACHCICE 3:2

Do przerwy: 2:2. Bramki: 18. Placzek, 30. Opluštíl, 86. Rusz – 13. i 44. Korzeniowski. Bystrzyca: Gaszczyk – Sniegoň (88. Bodeček), L. Teofil, Klár, M. Teofil – Placzek (85. Staniek), Buryan, Žubor, Opluštíl (75. J. Rusz) – Puraš, Noga. Olbrachcice: Jaček – Novák, A. Věčorek, Wojtyna, Žyła – Bizyk (50. Pařík), Dorozlo, Korzeniowski – Béreš, T. Věčorek.

Przedostatni zespół tabeli wygrał z wiceliderem. Pierwsza wiosenna kolejka w szóstej lidze pokazała, że

rewanżowa runda wcale nie będzie nudna. Wręcz przeciwnie. Bystrzyczanie zrobią wszystko, żeby uratować dla malowniczej gminy I A klasę. W meczu z Banikiem podopieczni Miloša Koloničného postawili na ofensywę, w odróżnieniu od spartaczonyj jesieni lepiej zagraли też w defensywie. Goście byli zaś tylko cieniem drużyny z pierwszej części sezonu. Korzeniowski wprawdzie strzelił dwie bramki, w czterech innych stuprocentowych sytuacjach wykazał się jednak brakiem zimnej krwi. – Zwłaszcza w obronie pojawiły się zgryzty. Liczyłem na lepszy występ w Bystrzycy – ocenił trener Banika, Tomáš Vychopeň. Szkoleniowiec Bystrzycy, Miloš Koloničný, tryskał z kolei energią. – Plan został wykonany. Nie pozostaje nam nic innego, jak skrupulatnie zdobywać punkty. I to nie tylko na własnym boisku.

Lokaty: 1. Szonów 31, 2. Olbrachcice 27, 3. Czelaďna 26, 4. Stonawa 23,... 8. Lutynia Dolna 17, 13. Bystrzyca 12, 14. ČSAD Hawierzów 9 pkt. **(jb)**